„LITOŚĆ DLA TYGRYSA JEST OKRUCIEŃSTWEM WOBEC SARN"
Saadi

# BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 36 (65) 12 grudnia 1943 Rok III

## GRANICE POLSKI

Niedoskonałość granic Polski nie była przed wojną dla nikogo tajemnicą. Brak szerszego, obronnego dostępu do morza, niekorzystny dla nas pod względem strategicznym przebieg granicy zachodniej, półtora milionowa rzesza Polaków w Niemczech — wszystko to było każdemu znane. Ceniąc wszakże pokój, nie dążyliśmy do zmiany krzywdzącego nas stanu terytorialnego. Wojny nie chcieliśmy.

Wojna jednak wybuchła. Wojna okrutna, nieludzka. Obrona naszego terytorium pochłonęła już miliony istnień polskich, a każdy dzień do rzuca do tej liczby setki, jeśli nie tysiące bolesnych ofiar. Płacimy najwyższą cenę za naszą niepodległość — płacimy ją od wieków. Poznaliśmy starą, gorzką, lecz męską prawdę, że mocny jest ten, kto potrafi stać o własnej sile!

Jednym z jej warunków są odpowiednie granice państwowe. Zróbmy krótki ich przegląd. Granica polsko-rosyjska nie powinna ulec zmianie na naszą niekorzyść. Jest ona wynikiem nie tyle naszego zwycięstwa w 1920-tym, ile zdrowego kompromisu i umiaru, skoro rok 1920 dawał nam możliwości granicy, położonej znacznie dalej na wschód od linii, ustalonej przez traktat ryski. Granica ryska pozostawiła Polsce z jej dawnych posiadłości wschodnich minimum niezbędne dla dalszego życia państwowego, minimum, z którego zrezygnować nie możemy.

Spośród naszych problemów wschodnich, krótkiego omówienia wymaga jeszcze sprawa Litwy. Nie chodzi nam tutaj o bezpodstawne pretensje litewskie do polskiego Wilna, lecz o Litwę kowieńską, która przed wojną była ośrodkiem antypolskich intryg i wichrzeń. Ówczesny stan sztucznej izolacji był jedną z przyczyn owej niezrozumiałej, podsycanej z zewnątrz nienawiści litewskiej do Polski, wyrosłej głównie na tle nieporozumienia ducha i wszystkiego co polskie. Ten stan rzeczy nie powróci. Dotychczasową izolację i nienawiść zastąpić musi ścisła współpraca wojskowa, polityczna i gospodarcza, nie przynosząca uszczerbku niezawisłości Litwy.

Granicę południową Polski ustaliły wieki i geografia. Drobne poprawki z r. 1938 na odcinku polsko-słowackim nadają się do ponownego, przyjaznego rozpatrzenia. Nie będą one kością niezgody pomiędzy oboma bliskimi sobie narodami.

Zgoła odmiennie przedstawia się sprawa granicy polsko-niemieckiej. Bezwstydna napaść niemiecka uwypukliła wszystkie braki rozstrzygnięć

wersalskich, które nie pozbawiły Niemiec dogodnych baz wypadowych, nas zaś postawiły pod względem strategicznym w położeniu nie do obrony. Dążąc do poprawienia tych błędów, pamiętać jednak musimy o konieczności stawiania postulatów umiarkowanych, dokładnie odmierzonych i jaknajlepiej uzasadnionych. O granicach nie będziemy decydować sami, ich los rozstrzygnie się na konferencji pokojowej. Wysunięcie żądań zbyt daleko posuniętych mogłoby skompromitować nawet najsłuszniejsze nasze postulaty i ułatwić zadanie naszym wrogom. Zbyt wielka wreszcie liczba ludności niemieckiej, której w całości nie da się usunąć z terenów przyłączonych, mogłaby niemal przekreślić korzyści płynące z nabytków terytorialnych. Problemy te są przedmiotem prac naszego Ministerstwa Spraw Kongresowych.

Nie precyzując bliżej przewidywanej granicy polsko-niemieckiej, postaramy się pokrótce nakreślić nasze żądania terytorialne. Zacznijmy od północy. Prusy Wschodnie wraz z Gdańskiem, zamieszkałe częściowo przez ludność mówiącą po polsku, ściśle gospodarczo uzależnione od polskiego zaplecza, a niegdyś związane z nim politycznie, stanowią dla Niemców obszar wyludniający się, pod względem zaś ekonomicznym deficytowy. Są one jednak jednym z filarów militaryzmu pruskiego, matecznikiem junkrów pruskich oraz znakomitą bazą wypadową dla celów napastniczych na południe i wschód. Jak to ongiś obrazowo określił Fryderyk Wielki, — Gdańsk i Prusy Wschodnie są pod panowaniem niemieckim pięścią dławiącą polską gardziel. Jeśli Polska ma być wreszcie obronna i silna, Niemcy zaś pozbawione środków napaści, to owa dławiąca pięść musi być raz na zawsze od polskiej krtani odepchnięta, a więc Prusy wraz z Gdańskiem włączone do obszaru Rzeczypospolitej.

Śląsk Opolski zamieszkały bądź to przez Polaków, bądź przez ludność polską od niedawna zniemczoną, musi być przyłączony do Polski, jako część składowa Polskiego Śląska. Znaczne trudności natomiast nastręcza reszta Śląska, zwłaszcza pas wielkich i całkowicie niemieckich miast z 700-tysięcznym Wrocławiem na czele.

Więcej objekcji w świecie anglosaskim budzi sprawa przynależności Pomorza Zachodniego. Słabo zaludnione, o dość dużym, zwłaszcza na pograniczu odsetku Polaków, w znacznej swej części powinno być ono przyłączone do Polski ze względów przede wszystkim strategicznych, dla ochrony przed inwazją Poznania i wybrzeża morskiego.

Tak więc nasze minimalne postulaty terytorialne są: Prusy Wschodnie wraz z Gdańskiem, Śląsk Opolski i część Pomorza Zachodniego.

Nakoniec delikatna sprawa Śląska Cieszyńskiego. Abstrahując od przebiegu polsko-czeskich sporów granicznych, należy jednak stwierdzić, że linia graniczna z r. 1938 odpowiada dokładnie polsko-czeskiej granicy etnicznej i językowej, jak również niemal zupełnie granicy, ustalonej zgodnie przez miejscowe polskie i czeskie przedstawicielstwa narodowe w dniu 5 listopada 1918 r. Z drugiej strony musimy pamiętać o konieczności unieważnienia wszystkich aktów gwałtu, rozpoczętych przez Hitlera oraz o potrzebie ścisłej i serdecznej współpracy z Czechami. Sprawa tej granicy zostanie załatwiona pomiędzy dwoma sprzymierzonymi narodami. Przypuszczalnie Śląsk Cieszyński przy-

padnie Polsce na zasadzie etnograficznej i językowej, a Czesi otrzymają ułatwienia graniczne dla koncesji gospodarczych i komunikacyjnych.

Tak określone granice zapewnią nam obszar samoistny pod względem gospodarczym i wojskowym, na którym będziemy mogli zbudować lepszą od dotychczasowej dolę naszego narodu, nareszcie wolnego od stałej obawy napaści z pozycji dla napastnika znacznie korzystniejszych. Nie będziemy chyba megalomanami, jeśli stwierdzimy, że dola ta nie jest obojętna całemu kulturalnemu światu.

## ZA GRANICĄ

### KONFERENCJA W KAIRZE

W dniu 2-go grudnia ogłoszono komunikat oficjalny o konferencji Roosevelta, Churchilla i Czang-Kai-Czeka w Kairze, który stwierdza, że na konferencji osiągnięto zupełne porozumienie co do przyszłych operacji przeciw Japonii. Trzy mocarstwa nie dążą do zdobyczy terytorialnych na Dalekim Wschodzie, ale zmuszą Japonię do oddania wysp otrzymanych przez nią po r. 1914-tym, a Mandżuria i Formoza powrócą do Chin, Korea zaś otrzyma w odpowiednim czasie niepodległość. Konferencja trwała 5 dni, a biorące w niej udział trzy mocarstwa były reprezentowane przez około 300 rzeczoznawców politycznych i wojskowych. Poruszone zostały także zagadnienia europejskie i sprawa operacji wojennych w rejonie Morza Śródziemnego. Po odjeździe z Kairu Roosevelta i Churchilla do Persji a Czang-Kai-Czeka do Chin, w Kairze rozpoczęła się wielka konferencja wojskowa pod przewodnictwem gen. Eisenhovera.

### PRZEBIEG KONFERENCJI W TEHERANIE

Z Kairu Roosevelt i Churchill udali się do Teheranu na spotkanie ze Stalinem. Stalin w otoczeniu delegacji sowieckiej przybył drogą powietrzną do Teheranu w dniu 26-go listopada i oczekiwał obu Anglosasów, którzy przybyli dnia następnego. W otoczeniu Roosevelta byli obecni: Hopkins, gen. Marshall, szef lotnictwa gen. Arnold, szef marynarki adm. King i szef zaopatrzenia armii. W otoczeniu Churchilla znajdowali się: min. Eden, szef sztabu imperialnego Allan Brook, adm. Cunningham i szef lotnictwa. Stalin przybył w mundurze marszałka w towarzystwie Mołotowa, Timoszenki, Woroszyłowa i Żukowa. Dnia 27-go odbyło się pierwsze spotkanie prez. Roosevelta ze Stalinem w obecności jedynie dwu tłumaczy. Miało ono miejsce w gmachu poselstwa sowieckiego, strzeżonego przez wojska brytyjskie, hinduskie i policję brytyjską. W dniu 28-go rozpoczęły się konferencje ogólne, poświęcone głównie zagadnieniom wojskowym. Trwały one przez trzy dni. Dnia 1-go grudnia, w ostatnim dniu konferencji omówiono zagadnienia polityczne.

### DEKLARACJA TEHERAŃSKA

W dniu 6-go grudnia ogłoszono równocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie tekst wspólnej deklaracji o konferencji w Teheranie:

„My, prezydent Stanów Zjednoczonych, premier Zjednoczonego

Królestwa i premier Związku Sowieckiego zebraliśmy się na narady w stolicy sprzymierzonego Iranu, ustaliliśmy zasady wspólnego postępowania i wyraziliśmy zdecydowaną wolę współpracy w czasie wojny i w czasie pokoju. Co się tyczy wojny, nasze sztaby główne zebrały się, aby ustalić plany zniszczenia armii niemieckiej. Osiągnięta została zupełna zgoda co do rozmiarów i czasu przeprowadzenia operacji na Wschodzie, Południu i Zachodzie. To porozumienie jest gwarancją zwycięstwa. Co się tyczy pokoju, jesteśmy przeświadczeni, że nasz układ zapewni trwały pokój. Zdajemy sobie sprawę z olbrzymie odpowiedzialności naszych krajów i innych narodów zjednoczonych za osiągnięcie pokoju, który stworzy dobre warunki dla wielu narodów i usunie okropności wojny dla wielu pokoleń. Z naszymi doradcami politycznymi rozważaliśmy zagadnienia pokoju, w którymby współpracowały i brały aktywny udział wszystkie narody duże i małe, które dążą do złamania tyranii, niewolnictwa i nietolerancji. Powitamy radośnie każdy naród, który będzie chciał wejść do rodziny narodów demokratycznych. Żadna siła na ziemi nie może nam przeszkodzić w zniszczeniu sił niemieckich na lądzie, łodzi podwodnych na morzu i przemysłu zbrojeniowego z powietrza. Będziemy atakować bez przerwy nieubłaganie i coraz mocniej. Z ufnością spoglądamy ku dniu, kiedy wszystkie narody będą mogły żyć bez tyranii, zgodnie z własnym pragnieniem i własnym sumieniem. Przybyliśmy tu z nadzieją i zaufaniem, — rozstajemy się jako przyjaciele z odni w duchu i celach, jakie sobie postawiliśmy. — Teheran, dnia 1. XII. 43 r.

## PRZEMÓWIENIE MARSZ. SMUTSA

Zastępujący nieobecnego w Londynie Churchilla na stanowisku premiera marsz. Smuts wygłosił w czasie trwania konferencji teherańskiej przemówienie do Unii Parlamentarnej Imperium Brytyjskiego, przedstawiając swe poglądy na układ powojenne o świata. Mimo, że wobec hypnozy konferencji w Teheranie, mowa Smutsa przeminęła bez szczególnego echa, jest ona nie mniej interesujaca, jako polityczne wyznanie wiary imperialnego Brytyjczyka. Mówiąc o przyszłej konferencji pokojowej, Smuts wyraził pogląd, że lata całe muszą upłynąć, zanim po badaniach i pracach całych komisji będzie można przystąpić do stabilizacji stosunków i konferencji pokojowej. Przez ten czas trwać będzie zawieszenie broni na zasadzie bezwzględnej kapitulacji. Błąd pospiesznego i bylejakiego załatwiania spraw świata, popełniony przed 25-ciu laty w Wersalu nie może się powtórzyć. Wojna nauczyła świat, że pokój, który nie opiera się na sile, jest kruchym mirażem. Przyszły ustrój świata opierać się będzie nię tylko na zasadach demokracji i wolności, ale i na przewodnictwie politycznym wielkich narodów i sile, która nie da się wyeliminować z życia politycznego świata. Z życia politycznego Europy znikną na długo, a może na zawsze trzy wielkie mocarstwa z pośród pięciu. Francja, która przeszła katastrofę jedną z największych i najdonioślejszych w skutkach w historii świata, nie odrazu odnajdzie drogę do wielkości, a same słowa jej nie pomogą. Włochy zapewne nie będą już nigdy wielką potęgą. Niemcy Bismarka znikną po wojnie na zawsze. Wyłoni się nowy świat, w którym

z wielkich mocarstw w Europie pozostanie tylko W. Brytania i Zw. Sowiecki. Stany Zj. będą po za Europą wielką potęgą. Między potężnymi partnerami jakimi będą Ro ja i Stany Zj. potrzebny jest potężny partner tr ci, a tym musi być W. Brytania w o arciu jaknajściślejszym o Europę. Ścisły związek W. Brytanii z demokracjami Europy wzmocni i Anglię i Europę. Zdaniem Smutsa zachodnie demokracje europejskie powinny wejść w brytyjską rodzinę narodów.

KAIR PO RAZ DRUGI

Po ukończeniu rozmów w Teheranie, prez. Roosevelt i prem. Churchill powrócili do Kairu, gdzie również przybył samolotem z Londynu mar z. Smuts. W Kairze rozpoczął się cykl konferencji i rozmów międzynarodowych, który oznacza wielką ofenzywę polityczną Sprzymierzonych na Bałkanach. Rozpoczęły ją rozmowy prez. Roosevelta i Churchilla z prezydentem Turcji, przybyłym specjalnie w tym celu do Kairu. Oficjalny komunikat o tej konferencji doniósł, że omówiono na niej sytuację polityczną i dokonano przeglądu planów na przyszłość. Osiągnięto pełną zgodność poglądów, a wynik obrad będzie miał wielkie znaczenie dla przyszłych stosunków Turcji z trzema mocarstwami. Prez. Turcji Ismet Inönü powróciwszy z Kairu do Ankary, zwołał radę ministrów oraz nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którym ma on wygłosić mowę o wielkim znaczeniu politycznym.

BILANS JEDNEGO DNIA

Rozmowy z prezydentem Turcji stały się podstawą pod istną lawinę konferencji odbytych w ciągu dnia 8. II. w Kairze. Smuts odbył rozmowy z Rooseveltem i Churchillem, po których oświadczył wobec prasy: „Świat był widownią największych konferencji. Usunięte zostały najmniejsze nawet różnice zdań. Rok 1944 będzie jednym z najważniejszych dat w historii świata. Stary świat się skończył, — zaczyna się nowy — świat nowych, wielkich możliwości".

Churchill odbył w Kairze konferencję z przedstawicielem W. Brytanii na Afrykę Północną Mac Millanem, przedstawicielem brytyjskim w Syrii i przedstawicielem Iraku. Eden konferował z królem i premierem Grecji oraz królem i premierem Jugosławii. Przedstawiciel sowiecki Wyszyński odbył konferencję z ambasadorem sowieckim w Ankarze. Równocześnie zawrzało w kotle bałkańskim. Premier turecki odbył rozmowę z v. Papenem w Ankarze. Premier bułgarski konferował długo z posłem tureckim w Sofii, poczym zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu bułgarskiego. Również gabinet węgierski odbędzie nadzwyczajne posiedzenie.

JUGOSŁOWIAŃSKI KOMITET WYZWOLENIA

Brytyjski wiceminister spraw zagr., zastępujący Edena pod jego nieobecność w Londynie, sprecyzował w Izbie Gmin wytyczne polityki brytyjskiej wobec Komitetu Wyzwolenia, który powstał w Jugosławii. Zasadą polityki brytyjskiej jest popieranie i podtrzymywanie wszystkich sił, które walczą z Niemcami. Jeśli obecnie wojska marszałka Tito są więcej wspierane od wojsk marsz. Michajłowicza, to dzieje się to dlatego, iż są one bardziej aktywne. Armia Tito składa się z 200 tys.

ludzi, a Michajłowicza tylko z 15 tys. Za wcześnie jest jednak na określenie stosunku W. Brytanii do Jugosłowiańskiego Komitetu Wyzwolenia wobec faktu, że rząd W. Brytanii uznał jako legalny rząd króla Piotra.

POKŁOSIE KONFERENCJI TEHERAŃSKIEJ

Prasa całego świata rozważa wyniki konferencji teherańskiej, a opinia publiczna poświęca im szczególną uwagę. Wicemini ster spraw zagr. W. Brytanii Law oświadczył bezpośrednio po ogłoszeniu komunikatu z konferencji, że obawy państw mniejszych nie są uzasadnione. Jeśli mniejsze państwa mają odzyskać wolność, wielkie mocarstwa muszą dojść do porozumienia. Wielkie mocarstwa nie tylko pragną, ale i potrzebują współpracy mniejszych państw.

Prasa amerykańska, brytyjska i sowiecka stwierdzają zgodnie na naczelnych miejscach, że wynik obrad w Teheranie obrócił w niwecz zamiary niemieckie przedłużenia wojny i poróżnienia między sobą Aliantów. Konferencja potwierdziła przyjęcie zasad Karty Atlantyckiej i współpracy wszystkich narodów. Pokój nie będzie się opierał na dyktaturze trzech mocarstw, lecz na współpracy wszystkich państw demokratycznych.

O DOSTĘP DO RÓWNINY RZYMSKIEJ

Równocześnie z przełamaniem przez VIII-ą armię linii rzeki Sangro i rozpoczęciu przez nią ataku na Pescarę, V-a armia amer. uderzyła po silnym przygotowaniu artyleryjskim w rejonie Monte Canino i Monte Maggiore, wbijając się głęboko w łańcuch wzgórz, zagradzających drogę do Rzymu. Toczą się tu bardzo ciężkie walki, gdyż Niemcy zaciekle bronią tej ostatniej zapory przed równiną rzymską. VIII-a armia przekroczyła rzekę Moro i zbliżyła się na 14 km do Pescary.

BERLIN I LIPSK

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym miały miejsce dwa ciężkie naloty na Rzeszę. Pierwszy z nich zwrócił się w nocy z 2 na 3 bm. przeciw Berlinowi, na który w ciągu pół godziny zrzucono 1.500 ton bomb, przy czym nad miastem rozegrała się jedna z największych bitew powietrznych. Nocy następnej taki sam ładunek bomb został zrzucony na Lipsk, bombardowany w tej skali po raz pierwszy w tej wojnie. Dla zmylenia obrony samoloty RAF były równocześnie nad Berlinem.

NA WSCHODZIE ŚNIEG

Na froncie wschodnim obfite opady śnieżne utrudniały operacje. Dotychczasowy „podział ról" utrzymał się naogół. Rosjanie utrzymywali silny nacisk w rejonie rogaczewa i Żłobina na froncie Białorusi, gdzie Niemcy uporczywie bronią ostatnich przyczółków na górnym Dnieprze. W rejonie Kremieńczuka Rosjanie przecięli połączenie kolejowe Znamienki z Krywym Rogiem i Nikopolem i zbliżyli się do tej stacji na 4 km, biorąc ją pod ogień dział. Niemcy atakują nadal na froncie Kijowa i przy olbrzymiej koncentracji czołgów posuwają się zwolna naprzód.

## W KRAJU

### TERROR W STOLICY

Warszawa żyje nadal pod znakiem terroru niemieckiego, który przejawia się w dalszych egzekucjach ulicznych, mordowaniu więźniów na Pawiaku, aresztowaniach indywidualnych, rewizjach domów i akcji patroli łapankowych. Na gruzach ghetta koło Pawiaka Niemcy mordują więźniów, których w ostatnich 5-ciu tygodni zamordowano kilkuset. Patrole policyjne prowadzą akcję legitymowania i rewizji na ulicach każdego dnia, od rana do wieczora. W szczególności urządza się wypady na większe skupienia publiczności, jak place targowe, przystanki tramwajowe w ruchliwych punktach miasta, poszczególne wozy tramwajowe, mosty i dworce kolejowe. Około 100 osób dziennie zostaje przytrzymanych i odstawionych na Pawiak. Pewna ilość zatrzymanych jest stale zwalniana, kilkuset wywieziono już do obozu. W ostatnich dniach wystąpili w roli łapaczy ponownie lotnicy.

Od 4-ech tygodni elektrownia warsz. dostarcza prądu tylko ważnym dla Niemców warsztatom, komunikacji miejskiej, urzędom i dzielnicy niemieckiej. Jako przyczynę pozbawienia kilkuset tysięcy mieszkańców światła podano uszkodzenie kotłów. Przypuszczalnie ze względu na brak węgla prąd nie zostanie jednak włączony ludności polskiej.

Napady rabunkowe w ciągu jednego tygodnia wykazały cyfrę 55-ciu, a zabójstw na terenie Warszawy w tymże czasie było 32. Niemcy nie są w stanie opanować sytuacji bezpieczeństwa w mieście.

Mimo takiego stanu rzeczy, Warszawa zachowuje swą wspaniałą postawę i walczy ciągle. Ostatnio na Bródnie i Grochowie ukazały się transparenty z godłem państwowym i napisem: „Przez krew do wolności!".

### NA POLSKIM ŚLĄSKU

W związku z klęskami niemieckimi na wszystkich frontach, ludność polska na Śląsku czeka z niecierpliwością na ostateczną chwilę pogromu swych oprawców. Wielu Polaków wykopuje już dziś z pod ziemi polskie sztandary. Ludność mniema, że upadek Niemiec jest już bliski, a starsi radzą swym bliskim, którzy wracają na urlop z wojska, by nie wracali na front, lecz w ukryciu przeczekali tę ostatnią godzinę niewoli. Język polski słyszy się obecnie powszechnie na ulicach, nawet wśród „zagorzałych" Niemców. Zmusiło to Kreisleitera do ostrego wystąpienia przeciw tym, którzy ośmielają się w „Altreichu" mówić po polsku publicznie. Dla przypomnienia ludności, że mowa polska jest zakazana, organizacje hitlerowskie urządzają pochody po miejscowościach i dzielnicach miast, w których najwięcej słyszy się polski język. Wszystko to nie odnosi jednak skutku, gdyż ludność powszechnie używa języka polskiego. Ogólna sytuacja gospodarcza ludności polskiej jest zła. Wynika z tąd znaczne obniżenie stanu zdrowotnego i duża śmiertelność, zwłaszcza w sferach robotniczych.

### NA POLESIU

W miarę zbliżania się frontu, na Polesiu coraz bardziej dają o sobie znać t.zw. „sowieci", tj. obywatele ZSSR, którzy dotychczas ukrywali

właściwe swe oblicze, obecnie zaś dają do zrozumienia, że oczekują na Czerwoną Armię. Sowietki, które dotychczas utrzymywały bliskie stosunki z Niemcami, poczynają je pośpiesznie likwidować. Akcja komunistyczna na Polesiu została znacznie nasilona, przy czym specjalnie usilnie czynione są próby wciągnięcia do niej Polaków. Organa partii komunistycznej wymuszają na ludności z całą bezwzględnością rozmaite usługi. Mimo to, a może dzięki temu szeregi zwolenników komunizmu są nikłe i ograniczają się raczej do mętów. Tęsknotę Polesia do wyzwolenia od terroru niemieckiego i grozy sowieckiej najlepiej charakteryzuje zdanie, wypowiedziane przez poleskiego wieśniaka: „gdy przyjdzie armia polska — to prześcieradłami wyścielimy jej drogę".

TRANSPORTY KALEK

W ciągu jednego tygodnia przybyło do Krakowa z Rzeszy około 1.500 Polaków-inwalidów. Są to ofiary nalotów. Ogółem zapowiedziano 15 takich transportów z Rzeszy. Jest to wynik polityki niemieckiej wobec polskiej siły roboczej w Niemczech. Od roku ma miejsce „planowe" przerzucanie Polaków do najsilniej bombardowanych miast i ośrodków przemysłowych Rzeszy. Obecnie zbieramy rezultat tej podłej akcji w postaci tysięcy kalek, które rząd niemiecki wyrzuca od siebie, składając na polskie społeczeństwo dodatkowy obowiązek opieki materialnej i leczniczej nad nieszczęśliwymi. Było faktem zastanawiającym, że dotychczas dochodziło bardzo mało zawiadomień o zgonach Polaków w Rzeszy. Władze niemieckie celowo zatajały te wypadki, nie chcąc psuć sobie akcji werbunkowej. Obecnie pogarszająca się w sposób katastrofalny sytuacja wewnątrz Rzeszy, zmusiła władze do pozbycia się ofiar nalotu bez względu na wrażenie, jakie mogą wywołać te tragiczne transporty. Polska do rejestru zbrodni niemieckich dołącza nową pozycję. Jest nią najbrutalniejsze porywanie ludzi do pracy przymusowej, świadome narażanie ich na śmierć lub kalectwo. Do kategorii przestępców wojennych zaliczone zostaną Arbeitsamty i pracodawcy niemieccy.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Zarządcy domów we Lwowie otrzymali polecenie powiadomienia w drodze poufnej dozorców kamienic, by bez trudności otwierali w nocy bramy patrolom żandarmerii wojskowej i udzielali jej żądanych informacji. Prawdopodobnie chodzi o akcję wyłapywania dezerterów z frontu. Możliwe jednak, że pretekst ten posłuży Niemcom do akcji przeciw Polakom.

Z relacji niemieckich wynika, że władze okupacyjne zdecydowane są na wypadek ewakuacji przesiedlić do Niemiec z Polski w pierwszym rzędzie lekarzy, inżynierów i techników.

W Rawie Ruskiej nastąpiły liczne aresztowania w kołach inteligencji polskiej. Między innymi aresztowany został prezes miejscowej delegatury P. K. Op.

T L
D W